Nr. 316. **Kraków, Sobota 13 Lipca 1907.** **Rok XXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świat.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO. ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów). Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

W forcie amerykańskim ujęto szpiega japońskiego. — Na Filipinach Amerykanie przygotowują obronę portów. — W Londynie odbędzie się kongres socyalistów rosyjskich, przy udziale 1500 członków.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 13 lipca.)

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej pos. Reger przedstawiał program socyalistyczny, poczem omawiał obszernie sprawę oświaty ludowej, specyalnie na Śląsku, gdzie konieczną jest reforma szkolnictwa ludowego w interesie robotników polskich i czeskich. Mowca wskazuje na to, że słowiańska ludność na Śląsku, będąca przeważającą większością, jest upośledzoną i podniósł, że na całym Śląsku jest tylko jedno polskie i jedno czeskie gimnazyum, natomiast nie ma żadnej słowiańskiej szkoły realnej, przemysłowej lub fachowej. Polska ludność ma tylko 247, czeska 274, zaś niemiecka 789 klas w szkołach ludowych. Stosunki te wynikają ze składu śląskiego Sejmu, gdzie większość posłów jest niemiecka, mimo, iż ludność jest przeważnie słowiańską. Kwestya językowa jest czysto kwestyą chleba. Wreszcie żądał mowca zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej i podniósł, że socyaliści wogóle są za zniesieniem stałego wojska, a za uzbrojeniem ludowem.

Pos. Peschka omawiał reformę administracyi i wyraził życzenie narodowego zawieszenia broni, celem rozwiązania ważnych kwestyj ekonomicznych. Dalej omawiał ugodę węgierską i zastrzegł się przeciw zarzutowi, czynionemu agraryuszom, jakoby uprawiali lichwę zbożową.

Mowcy generalni.

Na tem dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych.

Generalny mowca „contra" Tresicz wskazuje na zaniedbanie Dalmacyi, zwłaszcza na polu komunikacyj. Obecnie chodzi jednakże ludności chorwackiej nie tyle o zaniedbanie pod względem ekonomicznym, jak raczej o cały jej byt, gdyż Węgry grożą jej zniszczeniem. Mowca wskazuje na to, że zarówno Austrya, jak i Węgry roszczą sobie pretensye do Bośni i Hercegowiny, ale Chorwaci i Serbowie tego drogocennego dobra nie wydadzą. Następnie krytykuje w ostry sposób ostatnie zajścia na Węgrzech, które oznacza jako zbrodnię, popełnioną na Chorwatach. Zarzucał Węgrom politykę teroru wobec Chorwatów i zapewnia, że polityka ta nie będzie miała powodzenia i nie uda się Węgrom z Chorwacyi i Bośni zrobić prowincye węgierskie. Rząd austryacki powinien zbudzić się z letargu, ponieważ istnienie monarchii jest zagrożone. (Oklaski).

Generalny mowca „pro" Stark odmawia socyalistom prawa nazywania się jedynymi zastępcami ludu. Polemizuje z socyalistami, którzy stoją na mylnej podstawie marksistów. — Wreszcie oświadcza się za reformą agrarną.

Przekazanie prowizoryum komisyi.

Po szeregu faktycznych sprostowań, prowizoryum budżetowe przekazano komisyi budżetowej i posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek. Początek posiedzenia o godz. 12 w południe.

Rząd a stronnictwa.

Wiedeń. Rząd domaga się, aby jeszcze przed rozpoczęciem feryj parlamentarnych nastąpiło wyjaśnienie stosunku stronnictw do rządu. — Przed odroczeniem parlamentu mają się odbyć w tej mierze konferencye przywódców stronnictw z bar. Beckiem. Już na ostatniem posiedzeniu klubu czeskiego omawiano obszernie stosunek Czechów do rządu. — Dyskusya będzie jeszcze dalej prowadzoną. Równocześnie została także wdrożoną akcya, celem wyjaśnienia stosunku Czechów do Koła polskiego, który w ostatnim czasie nieco się zamącił, tak, że klub czeski postanowił nie przyjmować referatów wyborów z Galicyi.

Praga. Dzienniki donoszą, że na wczorajszem posiedzeniu komisyi parlamentarnej klubu czeskiego bar. Beck prosił o wyjaśnienie stosunku posłów czeskich do rządu, a w szczególności do obu czeskich ministrów. — Także i związek klubów czeskich dąży do usunięcia niejasności, która może tylko obu stronom zaszkodzić.

Organ posła Kramarza „Deń" pisze, że nie ulega wątpliwości, iż przeważna większość narodu czeskiego ma zaufanie do obu ministrów czeskich.

Wolny związek posłów urzędniczych.

Wiedeń. W Izbie posłów utworzy się osobna grupa pod nazwą „Wolny związek posłów urzędniczych", złożona z posłów wszystkich stronnictw i narodowości.

Nadużycia wyborcze w Pradze.

Wiedeń. Podczas wczorajszych obrad Izby poselskiej charakterystycznem było przemówienie posła Nemeca, który występował przeciw następcy tronu oraz przeciw Czechom. Zarzucił on im najrozmaitsze nadużycia wyborcze. Między innemi twierdził, że podczas układania list wyborczych w Pradze, urzędnicy praskiego magistratu zostali wydelegowani na cmentarz, gdzie z napisów na nagrobkach zapisywali wyborców na listę. Na 75.000 wyborców było 40.000 fałszywych. Wyborcy ci, według listy wyborców, mieszkali w ulicach, które już dawno nie istnieją.

Wiedeń. Jak donosi „Slavische Korespondenz", posłowie dr Kramarz, Prażek, Hruban, Klofacz, Maszarek i Hrybesz zgłosili wczoraj następujący wniosek:

Wysoka Izba raczy uchwalić: „Wzywa się prezydyum Izby posłów, aby § 51 lit. a regulaminu o traktowaniu sprawozdań stenograficznych przeprowadziło bez ograniczeń i aby natychmiast wydało odpowiednie zarządzenia".

Wniosek ten podpisali Czesi wszystkich grup, Koło polskie, polska partya ludowa, klub ruski, oba kluby południowo-słowiańskie, Włosi, Rusini, oraz czescy, włoscy, polscy i ruscy socyaliści.

Wiedeń. Radca Wellek, który ma spisywać mowy czeskie, nie zjawił się jeszcze wczoraj w Izbie, skutkiem czego wczorajsza mowa p. Nemeca, wygłoszona w połowie po czesku, nie została jeszcze podaną przez „Reichsratskorrespondenz".

Konflikt japońsko-amerykański.

Według doniesień z Paryża, w tamtejszych kołach dyplomatycznych potwierdzają wiadomość paryskiego „Echo de Paris", że od dłuższego czasu toczyły się pomiędzy Japonią a Stanami Zjednoczonemi doniosłe poufne rokowania. Miały one na celu zawarcie przymierza japońsko-amerykańskiego na wzór traktatów zawartych z Anglią i Francyą, ale przebieg ich był tego rodzaju, że niedoprowadzenie do porozumienia musiało wywołać poważne następstwa.

Jak tutaj zapewniają, rokowania te nie zostały jeszcze zerwane, ale nie ulega już wątpliwości, że do żadnego nie doprowadzą wyniku. Sytuacya jest jednak tego rodzaju, że zerwanie rokowań może być uważane przez Japonię za hasło do wojny.

Z tą ewentualnością liczyły się Stany i po krótkiem wahaniu postanowiły przystąpić do szybkiego naprawienia długoletnich zaniedbań. Ostrą krytykę marynarki amerykańskiej, wypowiedzianą przez admirała Kamamoto, tłómaczono w Ameryce w ten sposób, że Japonia zrzuca już maskę pokojową. W tej kwestyi rząd Stanów Zjednoczonych zażądał wyjaśnień od ambasadora japońskiego w Waszyngtonie, wicehrabiego Aoki.

Równocześnie w całej marynarce amerykańskiej, objawia się ożywiony ruch przedwojenny; wydano rozkaz najpospieszniejszego zakładania kotłów w okrętach jeszcze niewykończonych. Na ocean Spokojny wysłano najlepsze okręty, dowódcami zamianowano najzdolniejszych kapitanów.

Ambasadorowie francuscy w Waszyngtonie i w Tokio, którzy już od dawna mieli rozpocząć urlopy letnie, pozostają do tej pory na stanowiskach. Podjęli oni akcyę pośredniczącą, jednakże — jak dotąd — bezskutecznie. Jak twierdzi „Echo de Paris" w telegramie z Waszyngtonu, Japonia żąda przeprowadzenia ustawy, ograniczającej autonomię poszczególnych stanów i wzmocnienia powagi centralnych władz waszyngtońskich wobec samowoli władz lokalnych w traktowaniu zagranicznych poddanych.

W kwestyi postulatów japońskich w Kalifornii dyplomaci Francyi proponują sąd rozjemczy. Jednakże zarówno prezydent Roosevelt, jak i prezydent ministrów w Japonii, odrzucają tę propozycyę.

(Tel. „N. Reformy" z 13 lipca.)

Przygotowania wojenne na Filipinach.

Paryż. Z Manili donoszą, że rząd amerykański **dla lepszej obrony portu wojennego Olongapo, postanowił przesłać tam wszystkie kontrtorpedowce z Calite.** Doki w Olongapo strzeżone są przez 700 żołnierzy.

Szpiegostwo japońskie w fortach amerykańskich.

Londyn. Według telegramu Biura Reutera z San Diego w Kalifornii, oficer komenderujący w forcie Rosecrans doniósł o aresztowaniu tam pewnego Japończyka, który **robił zdjęcia fortu.**

Jak tutejsze dzienniki z San Diego donoszą, zajście to wywołało wśród ludności amerykańskiej wielkie wzburzenie i przyszło do demonstracyj antijapońskich. **Położenie jest poważne.**

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Z Warszawy donosi nasz korespondent (N.):

Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. inż. Szymańskiego. W pochodzie na cmentarz powązkowski wzięły udział tysiące publiczności, wśród niej: warszawski świat techniczny i tłumy robotników.

Wczoraj dokonano kilku aresztowań; między innymi uwięziono p. Stanisława Zarzyckiego, technika. — Z aresztu ratuszowego wypuszczono na wolność p. Romana Stillera, aresztowanego w domu przy ul. Żórawiej po zamachu na żandarma.

Wczoraj nad ranem w cytadeli warszawskiej stracono Icka Hejligmana, który przed paru tygodniami skazany był przez warszawski sąd wojenny na śmierć przez powieszenie za udział w zamachu na patrol policyjny w dniu 15 kwietnia b. r. w Białymstoku oraz za należenie do białostockiej grupy anarchistów-komunistów.

Onegdaj o godz. 9 wieczorem do mieszkańca Koła pod Warszawą, Karola Witanowskiego, wtargnęło, wyłamawszy drzwi, sześciu ludzi, uzbrojonych w rewolwery i, korzystając z nieobecności właściciela, zażądało od jego żony pieniędzy. Pod groźbą śmierci Witanowska dała bandytom 100 rb., gdy zaś ci, zadowalając się tem, wyszli, dała do nich z okna dwa strzały z dubeltówki. Czy trafiła którego z bandytów, nie wiadomo, ponieważ znikli bez śladu.

Wczoraj na zdążającego do Warszawy ze wsi Chrzanowa Chila Szpira napadło dwóch ludzi, uzbrojonych w rewolwery, którzy poddali go rewizyi i zabrali mu kilkadziesiąt rubli, jakie miał przy sobie. Odchodząc, jeden z bandytów zadał poszkodowanemu bolesny cios kolbą rewolweru w głowę.

W Łodzi w różnych dzielnicach miasta dokonano wieczorem licznych rewizyj, wynikiem których było aresztowanie kilkunastu osób.

(Telegramy „N. Reformy" z 13 lipca.)

Berlin. „Vossische Ztg." donosi z Ozorkowa w Królestwie Polskiem, że bandyci wpadli do pomieszkania znanego finansisty Zechta, starca 80-letniego i grożąc mu rewolwerami, zażądali wydania pieniędzy. Zecht dał bandytom 10 rubli i oznajmił, że więcej pieniędzy niema. Gdy bandyci zażądali kluczy od kasy, pani Zecht oraz służąca poczęły wołać o pomoc. Bandyci strzelali, nie raniąc jednakże nikogo, poczem rzucili się do ucieczki. Kilku dragonów puściło się w pogoń za uciekającymi i ujęło trzech z nich. Czwarty bandyta uciekł.

Zamachy i rabunki.

Sosnowice. W kopalni „Miłowice" ciężko raniono wystrzałami z browninga inżyniera Siwka. Sprawcy zamachu uszli.

Tyflis. Na stacyi Ewlach nieznany człowiek wystrzałem z rewolwera zabił żandarma, a drugiego ranił.

Perm. W bliskości miasta banda zbrojna napadła na inżyniera, jadącego publicznym traktem i zraniła jego woźnicę. Następnie ta sama banda zrabowała dwa sklepy monopolowe. Podczas pościgu bandyci strzelali; jednego z nich zabito, a dwóch ujęto. Znaleziono przy nich formy do bomb, jedną bombę nabitą, dwa rewolwery, ładunki karabinowe i korespondencyę organizacyjną.

Jekaterynburg. Napadnięto na letni salon gry czelabińskiego klubu i zrabowano 1300 rb. Przy wymianie strzałów ze strażnikiem przypadkowo zabito jednego z gości klubowych.

Tyflis. Pomiędzy stacyami Kobulety i Notanobi w pociągu osobowym dziesięciu bandytów weszło do wagonu klasy 3, rozpędziło część podróżnych, raniło pewnego kupca i zabrawszy mu 8219 rubli uciekło.

Petersburg. Ze sprawców, którzy 12 z. m. napadli na jeden z tutejszych zakładów zastawniczych, trzech zostało powieszonych, zaś egzekucyę czwartego wstrzymano, gdyż matka jego chce wykazać jego alibi.

Kongres socyalistów rosyjskich.

Londyn. Słychać, że rosyjska partya socyalno-rewolucyjna zamierza w miesiącu sierpniu urządzić doroczny kongres w Londynie. Obecnie odbywają się w 86 guberniach Rosyi wybory delegatów na ten kongres. — Ogółem ma przybyć 1500 członków partyi socyalno-rewolucyjnej. Na kongresie tym zapadnie także ostateczna uchwała, czy wybory do trzeciej Dumy mają być bojkotowane i czy ma nastąpić bezwzględna kampania terorystyczna.

Odroczenie podróży carskiej.

Paryż. „Gaulois" donosi z Petersburga, że car odłożył zamierzoną podróż morską na kilka dni, aby przyjąć francuskiego szefa sztabu gener. Bruna, który w najbliższym czasie przybędzie do Petersburga.

Londyn. Petersburski korespondent „Daily Express" dowiaduje się, że car stara się uniknąć spotkania z cesarzem Wilhelmem. Zaproszenie cesarza Wilhelma, wysłane do cara, jest jednak tego rodzaju, że car zdaje się nie będzie mógł ominąć spotkania. Cesarz Wilhelm w zaproszeniu tem wylicza szczegółowo sprawy, które zamierza omówić. Właśnie z powodu, że kilka z tych spraw jest niemiłych dla cara, car chciałby uniknąć spotkania.

Przeciw Francyi.

Petersburg. „Nowoje Wremia" w dalszym ciągu występuje przeciw Francyi i w dalszym artykule nazywa postępowanie francuskiego ambasadora Bonparta nietaktownem. Bonpart pozwalał sobie sympatyzować z Dumą i kołami rewolucyjnemi i bez zrozumienia stosunków rosyjskich, niejako przywłaszczył sobie prawo kontrolowania rosyjskich spraw zagranicznych, a Izwolskiemu dawał nietaktowne rady. „Now. Wremia" wskazuje na usprawiedliwiający artykuł „Tempsa" w sprawie stosunków rosyjsko-francuskich i uważa go za zadosyćuczynienie.

Inne dzienniki wyrażają zdziwienie, że półurzędowa „Rossia" milczy wobec tych ataków.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 13 lipca.

Paryż. Sesya parlamentarna została zamknięta.

Dochody kolei północnej po upaństwowieniu.

Wiedeń. Zamknięcie rachunkowe kolei północnej za pierwsze półrocze b. r., wykazuje zwiększenie się dochodów o 4 miliony koron brutto. Po straceniu wydatków nadzwyczajnych i inwestycyjnych, pozostaje netto +3 miliony koron.

Bierny opór praktykantów sądowych.

Wiedeń. Minister sprawiedliwości dr Klein, przyjął wczoraj deputacyę praktykantów sądowych z Pragi, którzy przedłożyli swoje życzenia. Minister oświadczył, że może życzenia te zbadać dopiero po zaniechaniu biernego oporu. Praktykanci przyrzekli w tym duchu wpływać na swoich kolegów. Spodziewają się, że w niedzielę zakończy się bierny opór.

Strajki.

Budapeszt. Węg. biuro kor. donosi: W Brodzie nad Sawą wybuchł wczoraj rano generalny strajk robotników, do którego przyłączyli się także pomocnicy handlowi, tak, że wszystkie sklepy były zamknięte. Osobnym pociągiem przybyło wojsko dla utrzymania spokoju. — W mieście panuje wielkie wzburzenie.

Budapeszt. O strajku w Brodzie donoszą dalej, że Rada miasta popiera robotników. Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady, na którem uchwalono wezwać wice-żupana, aby natychmiast wypuścił uwięzionych przywódców robotniczych, albowiem tylko ich aresztowanie wywołało strajk generalny. Wice-żupan zwrócił się do rządu po informacye. Rada miasta uchwaliła w razie odmowy wice-żupana, złożyć gremialnie mandaty.

Hamburg. Na wczorajszem zgromadzeniu marynarzy uchwalono bezwarunkowy powrót do pracy.

Koalicya serbsko-chorwacka.

Zagrzeb. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi: Koalicya zakończyła wczoraj po południu swe narady i ułożyła manifest, który dziś będzie ogłoszony. Według pisma „Pokret", manifest przedstawi obecną polityczną sytuacyę i naruszenie ugody ze strony Węgier jako takie, które wstrząsnęło całym prawnopaństwowym stosunkiem z Węgrami i zmusza do nowego uregulowania tego stosunku. Koalicya podnosi dalej w manifeście, że będzie się starała ten stosunek na nowo uregulować na podstawie samoistności wobec Węgier i na podstawie równouprawnienia Chorwacyi, a zarazem podniesie, że jak długo Sejm chorwacki nie może przystąpić do uregulowania jego, chorwaccy członkowie Sejmu węgierskiego mają wszelkimi ustawowymi środkami walkę kontynuować.

Następnie koalicya uchwaliła w kwestyi akcyi przy walce wyborczej, że wszystkie należące do koalicyi partye, mają łącznie postępować i każda z nich wyśle dwóch członków dla utworzenia komitetu, celem przygotowania wyborów.

Proces polityczny.

Berlin. Za udział w kongresie anarchistów podczas Wielkanocnych świąt w Manheim, sąd skazał literata Karfunkelsteina na cztery miesiące, a redaktora Weidta na miesiąc więzienia. Śledztwo wykazało, że obaj byli w związku z terorystami rosyjskimi.

Sprawa Nasiego.

Rzym. Senat wczoraj po południu na tajnem posiedzeniu uchwalił jednomyślnie ukonstytuować się jako trybunał państwowy dla sprawy Nasiego. Sekretaryat senatu ogłasza, że w najbliższym czasie nastąpi przesłuchanie Nasiego i innych oskarżonych w tym procesie.

Intrygi greckie przeciw Austryi.

Paryż. Dzienniki donoszą z Aten o intrygach rządu greckiego przeciw Austryi. Intrygi te mają zmierzać ku temu, aby w przyszłości urząd pocztowy w Janina, dotychczas austryacki, zastąpiony był urzędem włoskim.

Konferencya w Hadze.

Haga. Na wczorajszem posiedzeniu subkomitetu kontynuowano dyskusyę nad wnioskiem francuskim w sprawie wypowiadania wojny. — Uchwalono artykuł I w myśl propozycyi francuskiej, zaś poprawkę holenderską, żądającą terminu 24 godzin, odrzucono.

Delegat belgijski zaproponował, ażeby państwom neutralnym dano termin 48 godzin po zawiadomieniu o rozpoczęciu kroków wojennych. Poprawkę tę jakoteż artykuł II propozycyi francuskiej, który żąda natychmiastowego zakomunikowania państwom neutralnym stanu wojennego, przekazano komitetowi redakcyjnemu.

Umowa rosyjsko-japońska.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio, że w środę wieczorem, w mieszkaniu prezydenta ministrów, odbyła się narada ministrów i starszych mężów stanu, na której ustanowiono zasady zawarcia umowy rosyjsko-japońskiej. Jak słychać, sfera wpływów Japonii ma być w Mandżuryi znacznie rozszerzoną, a za to uznaną zostanie przewaga Rosyi w Mongolii.

Z letnich siedzib.

Krynica, 11 lipca.

Najbujniejszy, największym napływem gości cieszący się stale sezon, tego roku mniej jest ożywiony, jakby na ujawnienie po raz nie wiadomo już który ogólnej depresyi moralnej i idącej w ślad za nią stagnacyi, mającej krwawe swe źródło w wypadkach i nieszczęsnych przejściach pod zaborem. Stąd w liście gości bardzo mało tych, których z taką radością gościło w swem zaciszu najpiękniejsze uzdrowisko kraju, stąd na deptaku przestrzeniej, niż ongi, stąd na „Weselu", „Tamtym", „Bolesławie Śmiałym" widownia letniego teatru pustką wieje zimną. Gdy to jednakże w odniesieniu do braci zakordonowej smutny wynik i objaw twardej konieczności, zastanawia przecież w odniesieniu do tych pozostałych, dla których, w słotnej zwłaszcza porze, teatr jest prawdziwem dobrodziejstwem i źródłem najczystszych wrażeń. A repertoar niezmiernie urozmaicony, chce dogodzić i umilić czas wszystkim, zarówno smakoszom piękna i estetom, jako też zwolennikom szczerego, niefrasobliwego i głośnego śmiechu.

Więc obok Wyspiańskiego — Bałucki i Kratz-Walewski, obok „Tamtego" — „Sherlock Holmes" i „Zażarty automobilista", a dyrekcya obiecuje nadto i śmiech w najprzedniejszym gatunku, bo Fredrę, i natchnienia bardzo wysokie, bo Hauptmanna oraz Ibsena. — Oby jeno cenne i szlachetne usiłowania dyrekcyi teatru i doskonała gra tak świetnie i tak trwale zapisanych w pamięci Krakowa pp. Sosnowskich i Feldmana i wyborne w każdym szczególe kreacye pp. Gostyńskiej i Chmielińskiego, Ireny Trapszo, Czaplińskiej i Hierowskiego, Wysockiego, Michnowskiej i Antoniewskiego, Jaworskiego, Adwentowicza, Kwiatkiewicza i innych znalazły godne swych starań i swego talentu uznanie i widoczniejsze niż dotąd poparcie, bo pięknie zharmonizowany zespół teatru lwowskiego w pełnej mierze na to dzisiaj zasługuje.

By wyczerpać treść korespondencyi, zaznaczyć należy, że świat naukowo-literacki reprezentuje na teraz w Krynicy dyrektor Karol Estreicher i Adam Krechowiecki ze Lwowa. w

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 13 lipca.

Kalendarzyk kościelny: Małgorzaty p. i Anakleta.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 46, zachód o godz. 7 min. 47; długość dnia godzin 16 min. 2.

Teatr miejski w Krakowie: „Wesoła wdówka" (z panią Schupp).

Teatr ludowy zamknięty.

Rocznica grunwaldzka. Nabożeństwo pamiątkowe dla uczczenia rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem odbędzie się w niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 9 rano w kościele N. M. P.

Tow. opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury w Krakowie, odbyło dwa posiedzenia z końcem czerwca i w lipcu. Na posiedzeniach tych zajmowano się restauracyą kościoła św. Jakóba w Sandomierzu, którą według ostatnich wiadomości, mają przeprowadzić architekci warszawscy. Zaniepokojony takim obrotem sprawy, wydział postanowił wysłać dyrektora Zygmunta Hendla do Sandomierza, aby obecnie po odbiciu tynku budowę wszechstronnie zbadał i polecił równocześnie prof. drowi Jerzemu hr. Mycielskiemu, aby razem z dyr. Z. Hendlem w Warszawie, przeprowadzili odpowiednie rokowania z przedstawicielami wydziału Tow. opieki warszawskiego. Zabytek bowiem sandomierski zasługuje na największą pieczę i dlatego Tow. krakowskie pragnie rozciągnąć baczną kontrolę nad mającą się przeprowadzić restauracyę.

Na wniosek konserwatora L. Lepszego uchwalono 100 koron subwencyi na oczyszczenie murów zamku odrzykońskiego z roślinności zbyt wybujałej, jak również na zalanie cementem niektórych części murów w celu zapobieżenia ich dalszemu rysowaniu się.

Przy tej okazyi wyłoniła się bardzo ważna sprawa szpecenia i niszczenia ruin zabytków naszych napisami przez zwiedzających gości. Nie potrzeba się długo rozwodzić nad niekulturalnością tego nałogu, który na zachodzie zwalcza się odpowiedniemi ustawami prawnemi. — Uznając doniosłość tej sprawy, wydział postanowił wystosować prośbę do Rady szkolnej, aby ona przedewszystkiem nałożyła na podwładne sobie czynniki obowiązek czuwania nad wycieczkami młodzieży szkolnej, która zwykle najwięcej przykłada do tego zniszczenia rękę. — Również postanowiono zwrócić się do Wydziału krajowego, aby zechciał wnieść do Sejmu krajowego projekt ustawy, mającej na celu zapobieżenie tego rodzaju zwyczajom, od których nawet katedra i zamek na Wawelu nie są wolne.

Na posiedzeniu Towarzystwa prezes przedstawił referat o zamku w Świrzu pod Lwowem, który to zamek obecnie przeszedł na własność hr. Robertów Lamezanów i ma się wkrótce restaurować. Zamek, budowany w kwadrat z 4 narożnemi ba-

szatami, jest typem naszych renesansowych zamków. Budowano go w dwu epokach, analogicznie do kościoła w bliskości stojącego; część pierwsza powstała około roku 1550, druga w pierwszej połowie XVII wieku, co stwierdzają napisy fundatorów. Zamek zbudował Andrzej Świrski w latach 1540—50, przebudowy w stylu barokowym dokonał Aleksander Cetner, chorąży podolski, około r. 1640. Wydział postanowił obecnym właścicielom polecić architekta K. Wyczyńskiego, któryby ciekawy ten zamek naukowo zbadał i racyonalnie zrestaurował.

Na zakończenie posiedzenia zawiadomił prezes, że w połowie lipca zostanie otwarta wystawa obrazów dawnych malarzy. Obrazy te pochodzą z różnych polskich zbiorów, a odrestaurowano je w pracowni prof. Pochwalskiego w Krakowie.

W roku bieżącym przystępuje Towarzystwo do urządzenia szeregu wykładów z dziedziny konserwacyi i o znaczeniu miejscowych zabytków, a to w ramach t. zw. wykładów powszechnych uniwersyteckich. Jako prelegenta na miasto Kraków uproszono dra Stanisława Tomkowicza, na prowincyi na razie polecono p. N. Pajdzerskiemu kilka miast, jak Tarnów, Jasło i t. d.

Kradzież czy zguba. W dniach ubiegłych p. Janowi Ziębie, słuchaczowi filozof., w czasie zakupna garderoby w jednym ze sklepów przy ulicy Krakowskiej na Kaźmierzu, zginął portfel z kwotą 200 koron. Portfel ten znajdował się w kieszeni ubrania, które poszkodowany zostawił w pierwszej ubikacyi sklepu, udając się do dalszych w celu wzięcia miary.

Po powrocie do pierwszego pokoju, gdy p. Zięba chciał pokryć rachunek, portfelu w kieszeni nie znalazł. Policya wdrożyła śledztwo w tej sprawie.

Skaleczony przez źrebię. Wczoraj rano na idącego ulicą 15letniego Pawła Honkisza, lakiernika, nadbiegło biegnące obok wozu źrebię i gdy chłopak chciał je odpędzić kopnęło go w twarz, zadając mu znaczną ranę w okolicy nosa. Krwią oblany zgłosił się Honkisz na stacyę ratunkową, gdzie mu ranę opatrzono.

Strach przed wozem ratunkowym pogotowia zdołał przywrócić zdrowie i przytomność pewnemu mężczyźnie, który wczoraj omdlał z osłabienia na ulicy Floryańskiej. Do leżącego bezwładnie na bruku zawezwano pogotowie, zanim to jednak przybyło mężczyzna zniknął bez śladu.

Z pogotowia ratunkowego. Wczoraj rano opatrzono na stacyi wędrownego grajka Piotra Tretera, którego jakiś nieprzyjaciel muzyki ugodził cegłą w głowę.

Zgłosił się również 15letni Franciszek Dymek z Krowodrzy, który przy pracy zranił się dotkliwie kosą w rękę. Ranę opatrzono.

Także statystyka posłów. Jeden z dzienników zadał sobie trudu i obliczył statystykę posłów do austryackiej Rady państwa wedle imion. Jego obliczenia wykazują, że Józefów jest 64, Franciszków 58, Janów 36, Antonich 29. Karolów 24, Henryków 18, Alojzych 12, Wacławów 10, Julianów 10, Ludwików 9, Wincentych 9, Stanisławów 9. Z wymienionych tu imion dałaby się utworzyć w parlamencie polityczne oryginalna większość, rozporządzająca w Izbie 284 głosami. Inne imiona są reprezentowane przez kilka, albo nawet pojedyńczych tylko posłów. Charakterystycznem jest, że imię Karol nosi cały szereg przywódców poszczególnych partyj, jak: dr Karol Lueger, dr Karol Kramarz, ks. Karol Auersperg, dr Karol Chiari, dr Karol Urban. dr Karol Baxa, Karol Praszek i wreszcie Karol Hermann Wolf.

Ze Związku urzędników pomocniczych kolejowych otrzymujemy następujący komunikat: Od szeregu lat, bo jeszcze od czasu ministerstwa Bilińskiego, domagają się dyurniści, rysownicy i pisarze dzienni przy kolejach państwowych poprawy bytu, uregulowania stosunków służbowych i stabilizacyi, lecz niestety dotąd bez najmniejszego skutku. Rozdrobnieni na poszczególne grupy przy kilkunastu dyrekcyach, zasypywali stół ministeryalny stosami próśb i memoryałów, które prawie wszystkie zaścielały potem dna koszów kancelaryi.

Nie da się zaprzeczyć, że poszczególne dyrekcye pragnęły niejednokrotnie przyjść tej kategoryi pracowników w pomoc, popierając swe prośby i memoryały jak najlepiej, nic to jednak nie pomagało, bo „u góry" panuje system oszczędnościowy. Jest tylko nadzieja, że z chwilą objęcia teki ministerstwa kolejowego przez obecnego ministra Derschattę, który im w ostatnich czasach pokazał promyczek nadziei, zmienią się te stosunki.

Można także spodziewać się, że p. minister weźmie sam inicyatywę w sanacyi owych przykrych stosunków, jeżeli pragnie pozostawić po sobie dobrą pamięć i wywiązać się z danych dotychczas przyrzeczeń.

Obecnie Związek liczy przeszło 400 członków, występuje jako grupa, oparta na statutach, ma swoje czasopismo, a pierwsze kroki, jakie prezydyum tegoż Związku dotąd przedsięwzięto, daje pewną rękojmię, że niedaleką jest chwila, kiedy władze będą zniewolone pomyśleć na seryo o losie tych zapomnianych. Płace ich grawitują pomiędzy 2 do 3 kor. 50 hal. Tylko kilku starszych służbą doczekało się 4 kor. — A prawie wszyscy z nich to ludzie żonaci, albo mający obowiązki względem rodziców lub rodzeństwa...

Proces „Sokoła" w Wielkopolsce. Z Poznania donoszą: Głośny proces, jaki wytoczono p. Kościelskiemu oraz „Sokołom" za rzekomy zlot w Miłosławiu, nie jest jeszcze ukończony. Przeciw uniewinniającemu wyrokowi gnieźnieńskiej Izby karnej, wniósł prokurator rewizyę. Ostateczny termin, jak donosi „Lech", odbędzie się przed kamergerychtem w Berlinie dnia 12 b. m.

Nowy nabytek komisyi kolonizacyjnej. Z Poznania donoszą: Kolonizacya nabyła majątek rycerski Zalesie, obszaru 2000 mórg, położony w powiecie złotowskim i powiększyła tem samem posiadłości swe na granicy powiatów tucholskiego i złotowskiego na przeszło 22.000 mórg.

Ubytek ziemi polskiej. W Szembruku w powiecie grudziądzkim sprzedał p. Leon Kowalkowski swoją posiadłość, obejmującą 280 mórg, p. Moritzowi Friedlaenderowi w Bydgoszczy.

Ćwiczenia karabinami maszynowymi. Z Wiednia telegrafują: W obecności ministra wojny odbyły się wczoraj ćwiczenia w strzelaniu karabinami maszynowymi.

Świeża kradzież w Muzeum berlińskiem. — Z Berlina telegrafują: Wczoraj wykryto świeżą kradzież w Muzeum berlińskiem, a to w dziale znawstwa narodów. Z oddziału, do którego publiczność nie ma wstępu, skradziono egzotyczną szatę białą niewieścią, jedwabną, tkaną złotem. Była ona złożoną razem z innemi szatami niewieściemi, które Le Coq przywiózł z chińskiego Turkestanu, z miasta Kudżar, jako wzory tamtejszego przemysłu domowego.

Przed kilku dniami zwiedzał Muzeum niemiecki poseł w Marokku i pokazywano mu owe szaty, a szczególnie zwracano uwagę właśnie na skradzioną szatę, gdyż była najdroższą. Prawdopodobnie złodziej skorzystał ze sposobności i zobaczywszy, gdzie szatę schowano, skradł ją, przyczem jednak musiał się posługiwać rodzajem wędki, gdyż zamki w okratowaniu nie były naruszone.

Pożar w klinice. — Z Budapesztu telegrafują: Wczoraj przed południem wybuchł pożar w jednej z klinik i wywołał wśród chorych oddziału położniczego wielką panikę. Pożar został jednak szybko zlokalizowany; szkoda nieznaczna.

Katastrofa kolejowa. Z Sławiańska, w gub. charkowskiej donosi petersburska agencya telegraficzna: W pobliżu miasta wskutek uszkodzenia toru przez długotrwałe deszcze, wykoleił się pociąg towarowy, przyczem kilka osób z personalu kolejowego odniosło rany i 20 naładowanych wagonów uległo zniszczeniu.

Modny adwokat.

(Z rosyjskiego.)

(Dokończenie.)

— Proszę wstać! Sąd idzie! — rozległ się głos woźnego.

Oskarżony siada na wyznaczonem dla siebie miejscu, skąd słał przyjazne uśmiechy żonie i przyjaciołom, jakkolwiek w duszy odczuwał pewien niepokój.

— Bohater — szepnął żonie jeden z przyjaciół.

...Prawosławny — odpowiedział w tej chwili Baryszkin na formalistyczne zapytanie prezesa sądu.

— Czy oskarżony przyznaje się do autorstwa artykułu, podpisanego inicyałami S. R.?

— Tak jest — brzmi odpowiedź.

— Co pan ma jeszcze do powiedzenia na swoją obronę?

— Nic — odparł się Rubaszkin.

W tem miejscu powstał adwokat. Twarz pokryła mu się purpurowym rumieńcem, oczy wyszły z orbit, szyja napęczniała. Rzekłbyś — człowiek ten nagle udławił się kością baranią.

— Panowie sędziowie — zawołał piorunowym głosem. — Tak, to on stoi przed wami, Siemion Rubaszkin, sam we własnej osobie. On to jest autorem artykułu i rozpowszechniaczem wieści o rozwiązaniu Dumy, artykuł podpisany tylko dwiema literami, ale jakie to są litery, panowie sędziowie. Zauważcie: S. R., tak jest: S. R. Dlaczego tylko dwiema? — zapytacie zapewne — dlaczego nie trzema? ja się pytam. Dlaczego on łagodny i przywiązany syn nie umieścił litery swojego ojca? Czy nie dlatego czasami, że z planów jego wypływało podpisać się tylko dwiema literami S. R.? Czy mój klient nie jest przywódcą potężnej i grozę budzącej partyi?

— Panowie sędziowie! Czyż może wam przyjść na myśl, że mój mocodawca jest takim ot sobie. pismakiem gazeciarskim, któremu zdarzyło się napisać głupstwo w głupim artykule? Nie, panowie sędziowie! Nie macie prawa obrażać tego, który, być może, w swojej osobie reprezentuje ukrytą potęgę, że tak powiem — jądro, a lepiej — siłę potencyonalną naszego wielkiego ruchu rewolucyjnego! Wina jego jest żadna — powiecie. Nie! — odpowiem wam na to. Nie! — wniosę swój protest.

W tem miejscu prezes wezwał woźnego i kazał mu usunąć z sali publiczność.

Adwokat napił się wody i ciągnął dalej:

— Potrzebni wam są bohaterowie w białych czapkach. Nie uznajecie skromnych pracowników, którzy nie idą naprzód z okrzykiem: „ręce do góry!", lecz którzy tajnie i bezimiennie kierują potężnym ruchem. A czy kierujący ograbieniem banku moskiewskiego miał na głowie białą czapkę?

A czy miał taką samą białą czapkę ten, który płakał z radości na wieść o zabiciu van der... Zresztą pełnomocnictwa, udzielone mi przez mego klienta, sięgają tylko pewnych granic. Ale i w tych granicach mogę wiele zdziałać...

Prezes rozkazał zamknąć drzwi i usunąć świadków.

— Sądzicie, że rok więzienia przerobi tego lwa na królika?

Przy tych słowach obrońca energicznym gestem wskazał na spocone i bynajmniej nie bohaterskie w tej chwili oblicze Rubaszkina. — Następnie czyniąc ruch, jak gdyby z trudem odrywał oczy od wspaniałego widoku, ciągnął dalej:

— Nie! Nigdy! Przenigdy! Wejdzie za kraty jako lew, opuści zaś więzienie pod postacią stugłowej hydry! Opierścieni, niczem boa „constrictor", oszołomionego swego wroga i kości administracyjnego bezprawia ponuro zachrzęszczą w jego potężnych zębach!

— Chcecie go zesłać na Syberyę? Tak jest, chcecie go, o sędziowie, zesłać na Sybir. Nic wam na to nie powiem, ale zapytam was się tylko, gdzie się podział Gerszuni? Tak, gdzie Gerszuni, któregoście zesłali, o sędziowie, na Sybir?

I po co to wszystko? Czyż więzienie, deportacya, katorga, tortury (nawiasem mówiąc, nie rozumiem, dlaczego nie zastosowano tortur względem mego klijenta) — czyż wszystkie te okropności zdolne są wydobyć z jego dumnych ust choć jedno słowo przyznania się, albo choć jedno, jedno, jedyne nazwisko jego współtowarzyszów?

Nie! Nie takim jest Siemion Rubaszkin! Dumnym krokiem wejdzie on na szafot, dumnie odtrąci swego kata i, powiedziawszy do duchownego: „nie potrzebuję słów pociechy — sam zarzuci stryczek na swoją dumną szyję!

Panowie sędziowie! widzę już ten piękny obraz na stronicach „Byłoje" współrzędnie z moim opisem ostatnich chwil tego wielkiego bojownika, z którego „vox populi" urobi legendową postać rewolucyi rosyjskiej.

Niechże mi wolno będzie powtórzyć tutaj okrzyk jego, który wzniesie już w chwili, kiedy będzie miał sznur zarzucony na szyję... Na pohibel podłej biuro...

Prezes pozbawił mówcę głosu.

Obrońca poddał się bez szemrania wyrokowi, prosząc jedynie o wciągnięcie do protokołu, że klijent jego zrzeka się podpisania prośby o łaskę.

* * *

Sąd nie opuszczając sali posiedzeń, pod wpływem płomiennych słów złotoustego obrońcy, zaraz na miejscu zmienił kwalifikacyę przestępstwa, skazując „mieszczanina Siemiona Rubaszkina na pozbawienie wszystkich praw stanu i karę śmierci przez powieszenie".

Podsądnego bez zmysłów wyniesiono z sali posiedzeń.

* * *

W bufecie sądu młodzież urządziła adwokatowi wielką owacyę, na którą odpowiedział czarującym uśmiechem i uściskami dłoni.

Następnie pokrzepiwszy swe siły parówkami, zalanemi kufelkiem piwa, poprosił sprawozdawcę sądowego o przysłanie sobie korekty swojej mowy obrończej.

— Nie cierpię omyłek — tłómaczył się.

* * *

Na korytarzu zatrzymał go jakiś pan o bladem obliczu i trzęsących się rękach. Był to jeden z przyjaciół skazanego.

— Czy naprawdę niema już żadnego ratunku? — zapytał.

Adwokat uśmiechnął się smutnie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 12 lipca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 259·—. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 265·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 247·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 235·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 92·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·20. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 422·—. Clary 40 zł. m. k. 135·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 82·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 89·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 54·75. Ofen 40 zł. 190·—. Palffy 40 zł. 171·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 44·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 27·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 65·—. Salma 62 zł. m. 189·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 85·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 184·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 456·—

Berlin 12 lipca. Austryackie banknoty 85·—. Spirytus —·—.

Paryż 12 lipca. 3-prc. Renta 95·37. Mąka 34·85.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.